

Chopin

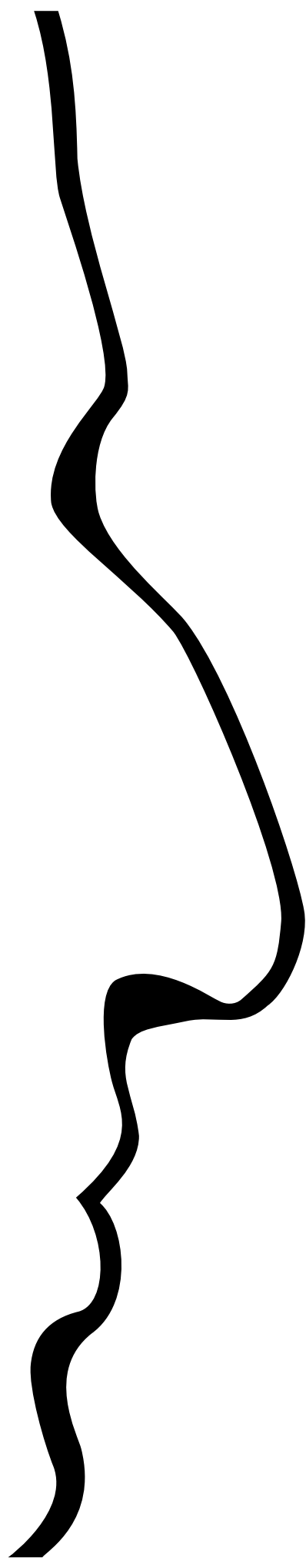


**Mieczysław
Tomaszewski**

BoS

PWM
EDITION

C h o p i n



BOSZ

38-622 Olszanica 311

Biuro: 38-600 Lesko, ul. Przemysłowa 14

tel. +48 13 469 90 00

faks +48 13 469 61 88

e-mail: biuro@bosz.com.pl

www.bosz.com.pl

ISBN 978-83-7576-074-3 (BOSZ, obwoluta)

ISBN 978-83-7576-083-5 (BOSZ, etui)

Wydanie trzecie poprawione

Wydawnictwo BOSZ

Olszanica, Polska, 2010

Polskie Wydawnictwo Muzyczne SA

Kraków, Polska, 2010

PWM
EDITION

31-111 Kraków

al. Krasińskiego 11a

tel. +48 12 422 70 44 centrala

faks +48 12 422 01 74

e-mail: pwm@pwm.com.pl

www.pwm.com.pl

ISBN 978-83-224-0904-6 (PWM)

Tekst, wybór zdjęć i koncepcja

Mieczysław Tomaszewski

Projekt graficzny

Władysław Pluta

Redakcja

Danuta Borzęcka, Joanna Kułakowska-Lis

Koordinacja prac redakcyjnych

Joanna Kułakowska-Lis, Jakub Kinel

Współpraca

Małgorzata Fiedor, Agnieszka Simonides

Redakcja podpisów i spisu ilustracji

Joanna Kułakowska-Lis

Korekta

Elżbieta Białoń, Tomasz Chomiszczyk

DTP

BOSZ, Jakub Kinel

Fotografie współczesne

Waldemar Panów, Zbigniew Panów,

Wojciech Buss

Przygotowanie zdjęć do druku

Studio Kolor

Druk

Gorenjski Tisk, Kranj

Printed in Slovenia

PWM 20679

© Copyright by Polskie Wydawnictwo

Muzyczne SA, Kraków, 2009

© Copyright by BOSZ, Olszanica, 2009

Żadna część niniejszej publikacji nie może być wykorzystana bez pisemnej zgody Wydawców i właścicieli reprodukowanych obiektów.

Ekspozycje oraz materiały archiwalne za-

mieszczone w książce pochodzą ze zbiorów:

Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina,

Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, Muzeum

Fryderyka Chopina w Warszawie, Biblioteki

Jagiellońskiej, Muzeum Narodowego w War-

szawie, Muzeum Narodowego w Krakowie,

Biblioteki Narodowej, Fundacji XX Czarto-

rskich, Muzeum Narodowego w Poznaniu,

Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, Muzeum

Historycznego Miasta Stołecznego Warszawy,

Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza

w Warszawie, Fundacji im. Ciechanowieckich

w Warszawie, Tate Gallery, London, Musée

Carnavalet, Paryż (©Bridgeman/BE&W),

Musée du Louvre, Paryż (©RMN/BE&W)

Spis treści

1	Dom	6
2	Korzenie	24
3	Wieś	36
4	Warszawa	52
5	Pierwsze wędrówki	78
6	Powstanie	116
7	Paryż	142
8	Ruch romantyczny	160
9	Pianista	176
10	Kompozytor	190
11	Salony	202
12	Spotkanie w Marienbadzie	218
13	Majorka	232
14	Nohant	252
15	Dysonanse	270
16	Ojczyzna i wiara	284
17	Ostatnie lata	300
18	Ostatnie dni	318
19	Rezonans	338
	Spis ilustracji	352



D o m

1

Środowisko, w którym Chopin ujrzał światło dzienne i rozwijał się niby w gniazdku bezpiecznym i przytulnym, przesycone było atmosferą zgody, spokoju, pracowitości; toteż owe przykłady prostoty, pobożności i delikatności pozostały dlań na zawsze najdroższe i najśodsze

Franz Liszt, *Chopin*, 1852

Dom

Wszystkie źródła – listy, pamiętniki i wspomnienia – różnymi głosami mówią to samo: Fryderyk Chopin przyszedł na świat, wychował się i pozostał do końca swych dni w kręgu rodziny kochającej się i szczęśliwej. Franciszek Liszt ma rację: dom rodzinny Chopina istotnie stanowił oazę „zgody, spokoju, pracowitości”. Swoją opinię ów przyjaciel i pierwszy biografista Chopina dopełnił zdaniem, którego prawdziwość zdaje się również nie ulegać wątpliwości, znajdując potwierdzenie w innych świadectwach: „W czystej atmosferze cnót domowych, tradycji religijnych i miłosiernych uczynków oraz surowej skromności wyobrażenia jego rozwinęła się na wzór delikatnych cieplarnianych roślin, które nigdy nie były narażone na kurz wielkich ucieszczanych gościńców”¹.

Jeśli w odniesieniu do któregośkolwiek z kompozytorów może być mowa o „sielsko-anielskich” latach dzieciństwa, to z pewnością wobec Chopina. Jarosław Iwaszkiewicz swoje rozważania na temat domu Justyny i Mikołaja Chopinów – nazwanego z tej racji „domem osobliwym” – zamyka porównaniem: „Jest to jeden z nielicznych przykładów domu rodzinnego, w którym poszczególnych jego członków łączył stosunek wprost niezwykłego zżycia się i przywiązania. Podczas kiedy Beethoven musiał walczyć z ojcem pijakiem, Bach, osierocony tak wcześnie, zdany był na łaskę i niełaskę brata, Chopin w gnieździe rodzinnym otoczony był serdeczną miłością matki, ojca i sióstr”².

W chwili urodzenia ów „dom osobliwy”, przepełniony atmosferą miłości, stał w Żelazowej Woli, w miejscu zacisznym, odległym od zgiełku świata, nad wolno płynącą rzeczką Utratą, na skraju Puszczy Kampińskiej, na ziemi sochaczewskiej, na Mazowszu, pięćdziesiąt kilometrów od Warszawy.

Wprawdzie przyszły autor *Fantazji na tematy polskie* nie mieszkał tu dłużej niż sześć czy siedem pierwszych miesięcy życia – później zaglądał tu zaledwie parę razy w odwiedzinie – lecz to szczególne miejsce na ziemi, jako miejsce urodzenia, zrosło się z jego imieniem na trwałe. Dla tych, którym muzyka Chopina była droga i bliska, stało się celem nostalgicznych peregrynacji i odwiedzin.

W Żelazowej Woli poznali się, polubili, a w roku 1806 poślubili w niedalekim Brochowie – rodzice Chopina. Wieś należała od ośmiu



Tekla Justyna Chopin, z domu Krzyżanowska (1782–1861), matka Fryderyka

zaledwie lat do rodziny Skarbków. Rodziny dziwnej i naznaczonej z kolei losem wysoce szczególnym, rzecz można – powieściowym. Właściciel Żelazowej Woli, hrabia Kacper Skarbek, rotmistrz Kawalerii Narodowej, lecz lekkoduch i hulaka, poślubia, by wyjść z długów, córkę Jakuba Fengera, bankiera z Torunia – Ludwikę. Wiano nie wystarcza, długi rosną i hrabia salwuje się ucieczką za granicę, zostawiając w Żelazowej Woli dzielną żonę z pięciorgiem dzieci. W gospodarowaniu pomaga jej daleka krewna i przyjaciółka, Justyna Krzyżanowska, prawdopodobnie już wówczas osierocona. Prawdopodobnie, bo heraldykom badającym skrupulatnie jej genealogię wątek się urywa³. O dziadkach Chopina, tych po kądzieli, Jakubie Krzyżanowskim i Antoninie z Wołomińskich, poza tym, że istnieli i że urodziła im się 14 września roku 1782 (w należącej do Skarbków Izbicy Kujawskiej) córka Tekla Justyna – nie wiemy nic. W dniu ślubu ze starszym od niej o lat sześć Mikołajem Chopinem Justyna ma lat 24 i wyróżnia się nieprzeciętną, szlachetną urodą; jej ślady widoczne są jeszcze na malowanym przez Ambrożego Mieroszewskiego w 24 lata później portrecie.

Mikołaj Chopin pojawił się w Żelazowej Woli w roku 1802 jako guwerner, wychowawca młodych Skarbków, opuszczonych przez owego lekkomyślnego ojca. Był wolny; właśnie ukończył edukację dwu młodych dam, panien Łączyńskich z pobliskiej Kiernozi. Jedna z nich, Maria, wyjdzie niebawem za mąż i jako pani Walewska oczaruje Napoleona nie tylko swoją urodą, ale i subtelnością we władaniu językiem francuskim. Wśród młodych Skarbków na uwagę zasługuje natomiast hrabia Fryderyk. W historię kultury polskiej wpisze się on jako uczo-ny, historyk i pisarz. W życiorys Chopina – jako jego ojciec chrzestny⁴ i ten, po którym kompozytor odziedziczył swe imię. Ich losy splecą się ponownie: za syna Fryderyka, Józefa, wyjdzie bowiem – po rozwianiu się planów małżeństwa z Chopinem – Maria Wodzińska (by się zresztą z nim niebawem rozwieść). Inny z wychowanków Mikołaja, Michał, dziedzic Żelazowej Woli, popełni samobójstwo.

Do niedawna dzieje rodziny ojca Chopina pełne były tajemnic i niepewności. Dzięki mozolnym badaniom, głównie Gabriela Ladaique'a⁵, wiele z tajemnic zostało wyjaśnionych, wiele niepewności rozwianych



Mikołaj Chopin (1771–1844), ojciec przyszłego kompozytora

– chociaż nie wszystkie. Ostatecznie odrzucona została popularna niegdyś hipoteza o polskich korzeniach rodziny Mikołaja, jakoby przybyłej do Lotaryngii wraz ze Stanisławem Leszczyńskim. Wprawdzie poprzez kontakty z grupą byłych uczestników konfederacji barskiej Mikołaj Chopin znalazł się (w roku 1787) w Polsce, zadomowił i spolonizował, ale francuskie pochodzenie jego rodziny nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Pewne nowo odkryte szczegóły rodzinnej historii mogą wprowadzić w zadziwienie. Otóż rodzina Chopinów nie z Lotaryngii pochodzi, lecz z alpejskiego regionu Dauphiné. A dziadek Chopina, ten po mieczu, Franciszek – po którym kompozytor nosił swoje drugie imię – zanim osiadł w Marainville, oddając się pracy kołodzieja i hodowcy winorośli, przez lata trudnił się przemysłem, głównie tytoniu. Podobno szlak wiódł od Morza Śródziemnego do Lotaryngii⁶.

W jedynym zachowanym liście Mikołaja do rodziców, wysłanym z Warszawy we wrześniu roku 1790⁷, padają słowa o chęci powrotu do Marainville. Co zaważyło jednak na decyzji pozostania w Polsce, wzięcia udziału w powstaniu kościuszkowskim, oddania się zawodowi guwernera, a na koniec – nauczyciela i profesora języka francuskiego – do dziś nie wiadomo. Ani też jakie fakty i okoliczności życia ojca i dziadka znane były Fryderykowi. Dlaczego nie próbował odwiedzić, żyjąc we Francji, swojej francuskiej rodziny?

W czterech ścianach oficyny Chopinów w Żelazowej Woli, a niebawem w Warszawie, w mieszkaniu profesorskim w Pałacu Saskim – toczyło się życie rodzinne: to szczęśliwe i radosne, o którym świadczą pamiętnikarze. Prym wiódł ojciec, co było zresztą oczywiste. Człowiek oświecenia, racjonalista i pragmatyk. Nieco oschły, ale kochany, choć nie bez dystansu. „Kochany Papo! – pisał ośmioletni Chopin w dniu świętego Mikołaja – Lubo by mi łatwiej było wynurzyć uczucia moje, gdyby je muzycznymi tonami wyrazić można...”⁸. W przyszłości zderzą się ze sobą racje ojca i syna. Mimo najwyższego szacunku i oddania, nie da się Chopin przekonać do politycznego lojalizmu, ani do stosowania – refrenicznie przypominanej mu przez ojca zasady: „grosik na czarnej godzinę!”. Ale jego śmierć, wiosną roku 1844, opłaci Chopin ciężką



Justyna Izabela Chopin (1811–1881), siostra kompozytora, później żona Antoniego Feliksa Barcińskiego, nauczyciela matematyki



Ludwika Marianna, najstarsza siostra Fryderyka (1807–1855), poślubiła Józefa Kalasantego Jędrzejewicza, profesora prawa i administracji

psychiczną zapaścią. W pamięci pozostaną sielskie chwile, gdy Mikołaj grywał na flecie lub skrzypcach melodyjki w rodzaju *Malbrough s'en va-t-en guerre*.

Justyna Chopin wypełniała dom nuceniem pieśni i piosnek z repertuaru, który próbowano odtworzyć. Podobno szczególnie chętnie wracała do romansu o Laurze i Filonie („Już miesiąc wzeszedł, psy się uśpiły...”). W chwilach wolnych od codziennej krzątaniny siadała także do fortepianu, by grywać młodym do tańca. We wspomnieniach jawi się jako dusza domu, osoba wprost „niezwykłej słodczy charakteru”. To jej zdaje się Chopin zawdzięczać parę ważnych cech osobowości, otwarcie na to, co poetyckie i duchowe. W latach paryskich czuwała nad nim z daleka. „Kochany Fryderyku, cóż Ci powiem w dzień Twoich urodzin i imienin? Zawsze jedno, że Cię Opatrzności Boskiej polecam i błagam codziennie o błogosławieństwo duszne i cielesne dla Ciebie, bo bez tego wszystko jest niczym”⁹.

Miał Chopin to szczęście, że wzrastał otoczony gronem sióstr. Najmłodsza z trzech, Emilia, uczestniczka wspólnych zabaw i przedsięwzięć artystycznych, wcześniej opuściła ten świat. Z dwu pozostałych, młodszej o rok Izabeli i starszej o trzy lata Ludwiki, ta ostatnia była mu bliższa. Rozumieli się w pół słowa. Wiele wskazuje na to, iż w dzieciństwie wprowadzała go jako pierwsza w świat muzyki; w latach późnych stała się jego powiernicą. Obie siostry założyły własne rodziny, ale pozostały wpatrzone w zjawiskowy talent brata. Niemal żyły jego życiem. „Nie masz dnia – pisała Izabela – żebyśmy kilkakrotnie o Tobie nie myśleli i nie mówili, nasza cała pociecha – pieścić się lubą myślą o Tobie”¹⁰.

Wszystkie listy Chopina mówią to samo: uczucia rodzinne stały się kotwicą także jego życia. Odwzajemniał bez reszty to, co otrzymywał. Wyczekiwanie na list z domu należało w Paryżu czy w Nohant do repertuaru codziennych zajęć. Nostalgia za domem i krajem przedostawała się na strony rękopisów muzycznych.

„Jestem zawsze jedną nogą u Was – drugą nogą w pokoju obok – gdzie Pani Domu pracuje” – pisał latem roku 1845¹¹ z gościnnego dworu w Nohant, z którego okien widać było wolno płynącą Indre, przypominającą mu Utratę. Jesienią roku następnego stan swego ducha wyrazi



Emilia Chopin (1812–1827) – najmłodsza z rodzeństwa Chopinów, wysoce utalentowana; zmarła na gruźlicę

tonem jeszcze bardziej nostalgicznym: „Chciałbym mój list zapełnić najlepszymi nowinami, ale nic nie wiem prócz tego, że Was kocham i kocham. Gram trochę, piszę trochę”¹².

Norwid – wsłuchany w muzykę Chopina jako ideał – swoje rozumienie sztuki streścił w zdaniu: „Cóż wiesz o pięknie? Kształtem jest miłości”¹³.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o urodzinach Chopina.

To pewne, że Fryderyk Chopin urodził się w roku 1810, we wsi Żelazowa Wola, na Mazowszu, nad rzeką Utratą, na skraju Puszczy Kampinoskiej, 54 kilometry na zachód od Warszawy.

Natomiast do dzisiaj nie zdołano rozstrzygnąć, którego to było dnia: według urzędowego zapisu w metryce chrztu, w kościele parafialnym w Brochowie, Chopin przyszedł na świat – 22 lutego. Według własnego oświadczenia na piśmie i zgodnie z tradycją rodzinną – było to 1 marca. Za pierwszą z dat stoi powaga dokumentu i autorytet ojca, który zgłaszał urodzenie syna. Za drugą – pamięć matki. Stąd też w życiorys kompozytora wpisały się i trwają daty obie – dziwiąc się sobie nawzajem.

¹ Franciszek Liszt, *Chopin* (Paryż 1852), Kraków 1960, s. 123.

² Jarosław Iwaszkiewicz, *Chopin*, Kraków 1955, s. 16.

³ Andrzej Sikorski, Piotr Mysłakowski, *Rodzina matki Chopina. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 2000.

⁴ *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbków*, oprac. P. Mysłakowski, Warszawa 2009.

⁵ Gabriel Ladaique, *Les ancêtres paternels de Frédéric François Chopin*, Lille–Paris 1987.

⁶ Por. A. Sikorski, P. Mysłakowski, *Rodzina matki Chopina*, op. cit., s. 16–17.

⁷ W zbiorach Bibliothèque Nationale w Paryżu. Faksymile listu w: Krystyna Kobyłańska, *Chopin w kraju*, Kraków 1956, s. 2–3.

⁸ Laurka Chopina z dnia 6 XII 1818.

⁹ Justyna Chopin do syna, II 1848.

¹⁰ Izabela Barcińska do brata, 16 X 1842.

¹¹ Chopin do rodziny, Nohant 18–20 VII 1845.

¹² Chopin do rodziny, Nohant 11 X 1846.

¹³ Cyprian K. Norwid, *Promethidion*, 1851.

Dwór Skarbków w Żelazowej Woli; drzeworyt Ignacego Chełmickiego według rysunku nieznanego autora. Chopinowie po ślubie w 1806 roku zamieszkali w lewej oficynie; tam też przyszedł na świat Fryderyk



w Dystrykcie Warszawskim,
 Sławi się. Mikołaj Chopin
 Cywilny lat mający czterdzięci
 w Wsi Żelazowej Woli zamieszka
 Anty i spazał Nam Dzieci
 plemieńskie, która Wrodziła się
 w domu jego, w dniu Dwu-
 dziesiątego drugiego. Miesiąca Lu-
 tego, o Godzinie Sławnej Pięciu
 rano. Roku pięćdziesiątego. Ośmiesz-
 czonego, iż jest Sławnym pnie-
 go, i Instytutu z Książkami i
 sztukami literackimi lat dwudziestu
 Ciem, jego. Matką i zię-
 Kuzynem jego jest nadzie-
 mu dwa synowie Fryderyk
 Franciszek. Po Wzrostu
 powołanego Oświeceniem
 i okazywaniem sławnym Dzieci-
 ciał, w przytomności Józefa

Wyrzykowskiego Ekonomistę bi-
 czącego lat Fryderyka Ciem,
 twórcy Fryderyka Józefa który
 Rok czterdziesty Skonczył,
 obywatel w Wsi Żelazowej Woli
 zamieszkał. b. Cywilny, i obywatel
 Świątkowie po przystąpieniu
 i Kuzynego. Który Wrodziła
 i Kuzynego w dniu i z piąci-
 mierz. My Skł. Kuzyni
 podpisaliśmy.
 /.../ Ksiądz Jan Duchnowski
 Proboszcz Brochowski Sprawu-
 jący Obowiązek Wzrostu i St-
 nu Cywilnego -
 /.../ Mikołaj Chopin Cywilny

Drogą i w swoim czasie
 miał być...



Anna Skarbkówna (1793–1873), siostra Fryderyka Skarbka, matka chrzestna Fryderyka Chopina. W 1820 roku poślubiła w tymże kościele w Brochowie Stefana Wiesiołowskiego. Według przekazów pozostawała w serdecznych relacjach z Chopinami

jako...
 18...
 (początek) Ks. Mikołaj...
 Zgodnie tej kopji z aktami
 oryginalnym...
 Chopina przy...
 w Warszawie dnia 31 marca 1810
 Fryderyk...
 L. Meyer

Kopia...
 N 34. Roku...
 Kalendarz...
 Woli...
 stego...
 Kalendarz...
 Ksiądz...
 Proboszcz...
 Sprawu...
 Obowiązek...
 Staw...
 Paraf...
 Powiatu...



Fryderyk Skarbek, ekonomista, powieściopisarz, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, ojciec chrzestny Fryderyka Chopina

Metryka chrztu Fryderyka Franciszka.
 Dziecko ochrzczono 23 kwietnia 1810 roku
 w kościele pw. św. Rocha w Brochowie, me-
 trykę sporządził Józef Morawski, wikary bro-
 chowski. Fryderyka trzymali do chrztu: Fran-
 ciszek Grembecki w zastępstwie Fryderyka
 Skarbka i hrabianka Anna Skarbkówna



Obronny kościół w Brochowie, widok współczesny



Rycina przedstawiająca kościół w Brochowie



Grobla w okolicy Brochowa



Mazowiecki pejzaż

Stogi siana na łąkach w okolicy Żelazowej Woli



Żelazowa Wola, park przy dawnym dworze Skarbków





Dworek w Żelazowej Woli, gdzie kilka pierwszych miesięcy życia spędził Fryderyk Chopin, dziś mieści poświęcone kompozytorowi muzeum. Odbudowany społecznym wysiłkiem dom otwarto dla zwiedzających przed drugą wojną światową

Wnętrza dworku przebudowano i urządzono już po wojnie, nie stanowią one jednak próby rekonstrukcji wyglądu z czasów Chopinów, ale raczej oddają atmosferę i styl epoki młodości przyszłego kompozytora

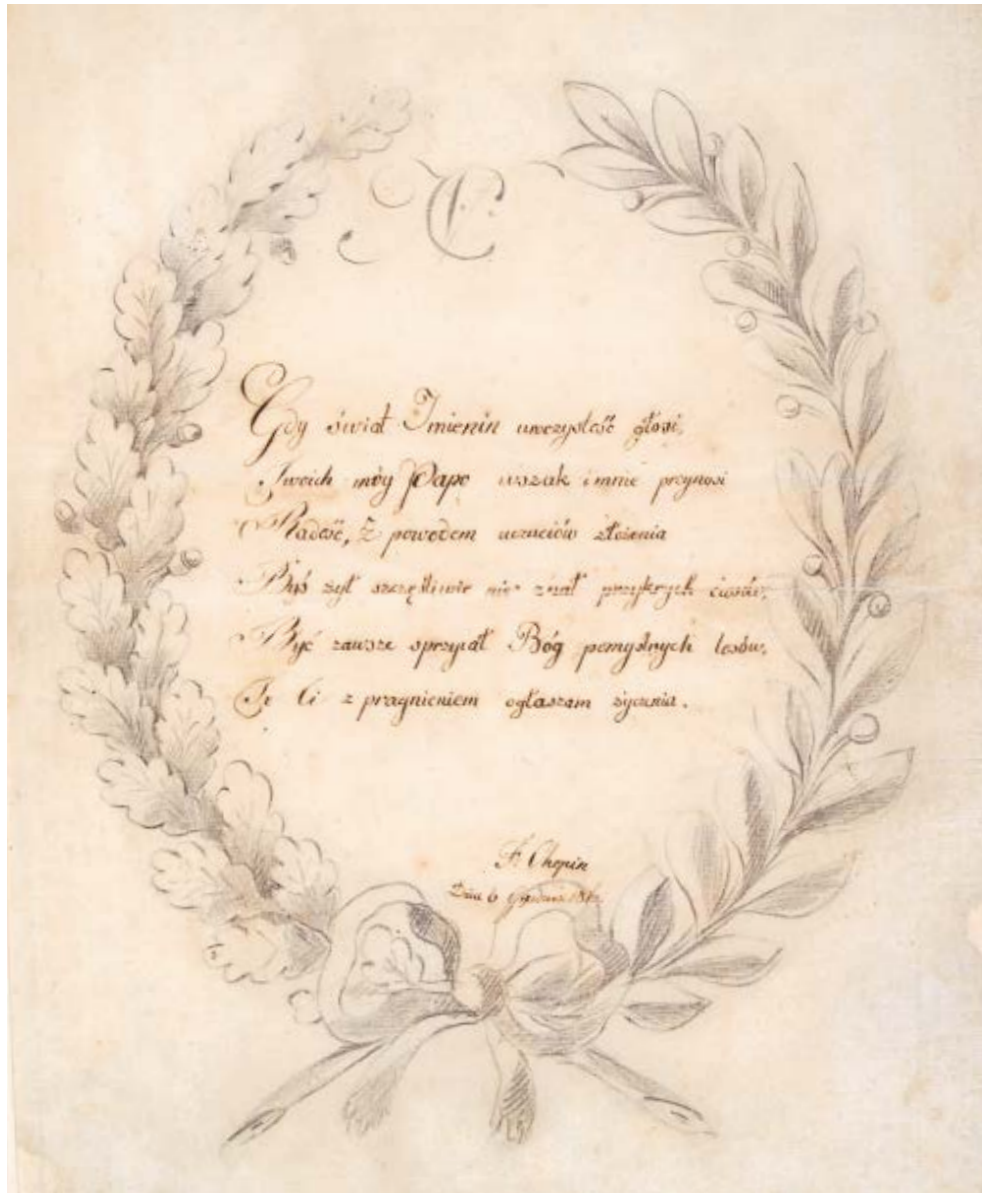


Napoleon Orda, *Żelazowa Wola*, rycina w *Albumie widoków historycznych Polski*. Pod koniec 1810 roku Chopinowie wraz z małutkim Fryderykiem i nieco starszą Ludwiką przeprowadzili się do Warszawy, opuszczając dworek Skarbków

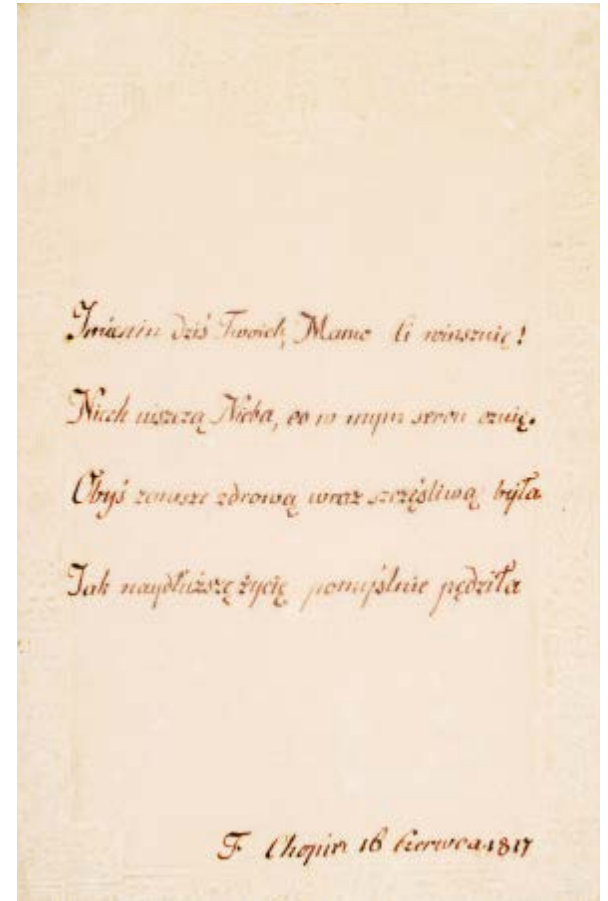
AIR: „Już miesiąc zaszedł”
Andantino ♩. = 69

p e legato
p e legato
p e legato
sempre p
dolce e semplice
legatiss.

Ulubiona pieśń matki. Chopin włączył ją do *Fantazji A-dur na tematy polskie* na fortepian i orkiestrę

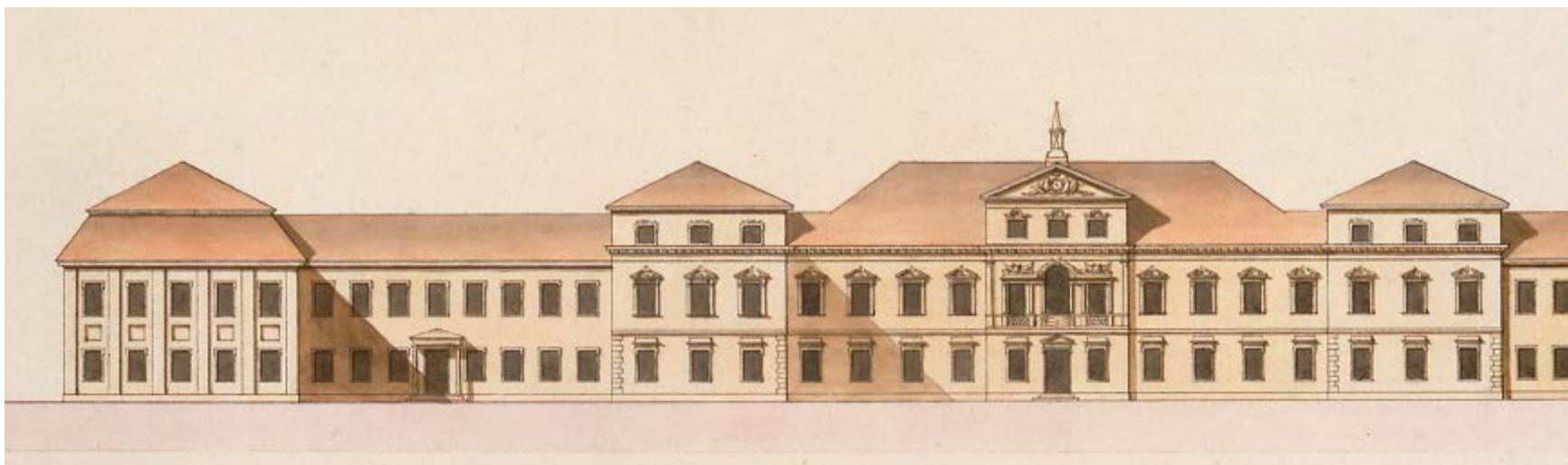


Laurka wykonana przez małego Fryderyka dla ojca w dniu jego imienin, 6 grudnia 1816 roku



Życzenia z okazji imienin napisane przez Fryderyka dla matki 16 czerwca 1817 roku

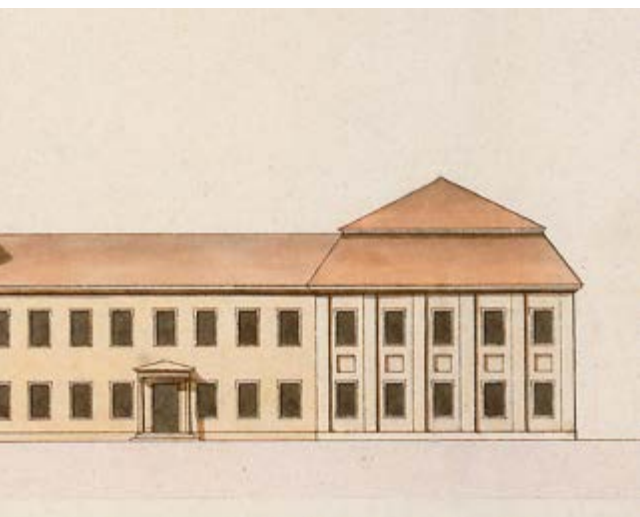
Pałac Saski – mieściło się tu Liceum Warszawskie i mieszkanie Chopinów



Kochany Fryderyku

Cóż ci powiem w dzień twych urodzin i imienia, zawsze jedno, że cię Opiekunności Bożej polecam i błagam codziennie o błogosławieństwo Duszy i cielesne dla ciebie, bo bez tego wszystkiego jest niczem. Ja z Tasi najwyższego stworzenia i drowa jestem tylko mnie drzewactwa przywiązane do starości czasem nie poliozą, wszystko inaczej widzę jak młodzi, ale cóż robić! Wornik wczaj, Matka ~~moja~~ skrzęśliwa wyjechała w niedzielę na przeciw niego do Drezna i tam go czekać będzie aby z nim razem wrócić; pisywał do niej często i miał od niej polecenie, ażeby w kraj

Grób Nieznanego Żołnierza – tylko ta arkada ocalała z Pałacu Saskiego po zniszczeniach drugiej wojny światowej









K o r z e n i e

2

*Polska dała mu zmysł rycerski i swoje historyczne cierpienie, Francja
– lekkość, elegancję i wdzięk, Niemcy – romantyczną głębię*

Heinrich Heine, *X List z Paryża*, 1838

Niejeden raz próbował Heine ująć w słowa fenomen Chopina. Czynił to zawsze w tonie superlatywnym. Jako słuchacz – wrażliwy niemal ponad miarę – chwycił w muzyce tej to, co innym wymykało się spod pióra. To on pierwszy zauważył i podkreślił, iż Chopina nie sposób zaliczać, jak to dotąd czyniono, do rzeszy komponujących pianistów, takich jak Thalberg, Liszt, Moscheles czy Kalkbrenner. „Jest on nie tylko wirtuozem – ogłaszał w swym kolejnym, dziesiątym *Liście z Paryża* – on jest również poetą, i w muzyce swojej daje wyraz poezji, która żyje w jego duszy. On jest poetą dźwięków (*Tondichter*) i nic się nie może równać rozkoszy, jaką nas obdarza, gdy siada do fortepianu i improwizuje”¹.

I następuje ten moment wypowiedzi, w którym Heine jakby zaprzeczał intuicji, która mu podyktowała zwrot o potrójnej proveniencji muzyki Chopina. Píše: „Nie jest on wówczas ani Polakiem, ani Francuzem, ani Niemcem, on zdradza pochodzenie wyższego rzędu, ma się wówczas wrażenie, że pochodzi z kraju Mozarta, Rafaela, Goethego, a jego prawdziwą ojczyznę stanowi marzycielskie królestwo poezji”².

Między obu sądami w gruncie rzeczy nie ma sprzeczności; zgadzają się ze sobą i dopełniają. Pierwszy mówi bowiem o potrójnej genezie, drugi – o zestrojonym w jedno, dokonującym się na wyższej orbicie, uniwersalnym rezonansie. I mimo iż można się sprzeczać z poetą o szczegóły jego koncepcji, o jej niepełność, fakt wielostronnej proveniencji jest bezsporny.

W podobny, choć odmienny sposób ujrzał wieloaspektowość muzyki Chopina Robert Schumann. Jej pochodzenie wywiódł z ducha twórczości określonych kompozytorów – Beethovena, Schuberta i Johna Fielda – jako jej inspiratorów. Beethoven miał być tym, który w duszę Chopina tchnął śmiałość, Schubert tym, który pobudził u niego czułość serca, wreszcie John Field tym, który Chopina palcom udzielił biegłości³.

Zbyt łatwo wszystko tu się ze sobą rymuje, by intuicja Schumanna miała okazać się w pełni trafną. Ani śmiałości ducha, ani czułości serca nie potrzebował Chopin szukać poza swym krajem, jego historią i obyczajem. A biegłość palców miał wrodzoną. To zadziwiające, ale w sztuce gry na fortepianie nie miał mistrza. Jedyne jego profesjonalny nauczyciel był raczej skrzypkiem niż pianistą.



Wojciech Żywny, pierwszy nauczyciel Chopina

Postać Wojciecha Żywnego – barwna ponad wyobrażenie – pojawia się w życiorysie Chopina w momencie, kiedy dziecko objawiło już swoje nieprzeciętne talenta i niezwykłą wrażliwość na muzykę. Na podstawie nie do końca pewnych wiadomości można wywnioskować, iż w Warszawie zamieszkał on w roku 1811, a z rodziną Chopinów związał w pięć lat później, i to tak ściśle, iż stał się niemal jej członkiem. Uczył gry na fortepianie nie tylko Chopina, ale również jego siostry i kolegów z założonego właśnie przez ojca pensjonatu dla wysoko urodzonej młodzieży. Stale obecny w listach, zawsze z humorystycznym przydźwiękiem. Czech z pochodzenia, rozśmieszał z czeska intonowaną mową, nieustającym zażywaniem tabaki i żółtą peruką pamiętającą czasy Bacha.

Rówieśnik Mozarta, do Polski przywiózł tradycję sięgającą głębiej – bachowską właśnie. I sprawił, iż muzyka Bacha – a w każdym razie *Wohltemperierte Klavier* – stała się Chopina biblią i fundamentem muzycznego myślenia. Bez preludium i fug Bacha nie byłoby preludium i etud Chopina. Z tomem *Wohltemperierte* jechał na Majorkę, „Bacha i tylko Bacha” grywał, wprawiając się do własnych koncertowych występów i to samo radził uczniom. Jedną z uczennic wiarygodnych, Fryderyka Müller, zaświadcza, iż któregoś dnia zagrał jej z pamięci czternaście preludium i fug⁴. Wiele wskazuje na to, iż za tym niezwykłym kultem stoi u Chopina – i jego szkoły – ów „pocziwy Żywny, zawsze w starej peruce”⁵.

Uczył się Chopin u Żywnego przez lat sześć, między szóstym a dwunastym rokiem życia, kiedy to opiekę nad nim przejął Józef Elsner. Dedykacją *Poloneza As-dur* (WN 3) podziękował nauczycielowi za naukę. A w parę lat później wiedeńskiemu krytykowi, zadziwionemu poziomem wykształcenia młodego warszawskiego wirtuoza, odpowiedział z kurtuazją: „z panem Żywnym i Elsnerem największy osioł by się [czegoś] nauczył”⁶.

Wśród bogów muzycznego Olimpu za Bachem szedł u Chopina Mozart. A za Mozartem – Beethoven. Do arcydzieł absolutnych autor *Wariacji* op. 2 na temat *La ci darem la mano* zaliczał *Don Juana*, którego słyszał i widział już na scenie warszawskiej, oraz *Requiem*. Nie opuszczał



Początek I Preludium C-dur BWV 870
Jana Sebastiana Bacha z *Das wohltemperierte Klavier*



Lacrimosa dies illa z *Requiem d-moll* KV 626
Wolfganga Amadeusza Mozarta (fragment)



Ludwig van Beethoven, *Sonata f-moll* op. 57,
tzw. „Appassionata” (fragment)

Korzenie

żadnej okazji, by je na nowo usłyszeć. Zdaniem Karola Mikulego, jego mistrz „grał przede wszystkim Bacha, ale trudno powiedzieć, kogo lubił bardziej – tego ostatniego czy Mozarta. Utwory ich obu wykonywał w sposób nieporównywalnie wielki”⁷. Swój kult dla Mozarta dzielił Chopin z Pauliną Viardot, a przede wszystkim z Eugène’em Delacroix. Malarz zapisywał w swym *Dzienniku* treść rozmów, jakie prowadził z Chopinem na temat autora *Don Juana*. Któregoś dnia zanotował: „Mozart nie myli się nigdy!”. Według Liszta – co aż nieprawdopodobne – dla Chopina Mozart był tym, który swoimi ostatnimi utworami otworzył nową, romantyczną epokę. W przekonaniu Jean-Jacques Eigeldingera „Chopin był Mozarta spadkobiercą”⁸.

Zakorzenie w muzyce Beethovena nie sięga tak głęboko. Miał dla autora *Appassionaty* zarazem podziw i dystans. Wprawdzie potrafił parokrotnie wysłuchać *IX Symfonię* – w Paryżu, Akwizgranie, Londynie – ale w rozmowach z Delacroix nie stronił od krytyki. Nie całą też twórczość Beethovena cenił w równym stopniu. Z upodobaniem grywał niektóre sonaty, choć w opinii znawców – nie po beethovenowsku. Chopinizował je⁹. Ale gdy spojrzeć na rzecz w perspektywie kompozytorskiej poetyki – bez Beethovena nie byłoby ani chopinowskich sonat, ani ballad czy scherz.

Bach, Mozart, Beethoven, każdy z nich na swój sposób i w określonym zakresie wpłynął na ukształtowanie się idiomu chopinowskiego. Tak bardzo własnego, mimo wielostronnej proweniencji. A wielostronność ta nie wyczerpywała się na wpływie trzech wielkich poprzedników. Zanim pojawili się oni w uszach, a niebawem i w palcach „dziecka obiecującego zastąpić Mozarta”, zaistniała już w nich muzyka innej sfery i rangi: polska pieśń powszechna. Wypełniała przestrzeń akustyczną dworku w Żelazowej Woli, a potem pałacu Saskiego. Bogata i zróżnicowana, tematem, nastrojem, charakterem. Od kołysanek dziecięcych po romanse, od kolęd po pieśni i śpiewy patriotyczne. To do tego repertuaru – zdomowionego w młodym słuchu i wyobraźni – sięgać będzie Chopin wówczas, gdy go przycisnie nostalgia. Jak choćby wtedy, gdy zwierzał się w jednym z późnych listów do domu: „wieczór u siebie przegrałem, przenuciłem śpiewami znad Wisły...”¹⁰. Ślady obecności



Józef Elsner (1760–1854), kompozytor, pedagog, rektor Konserwatorium i Szkoły Głównej Muzyki. Chopin uczęszczał do niego na lekcje od trzynastego roku życia



Aleksander Kokular, *Portret Marii Szymanowskiej*, ok. 1825; Maria Szymanowska (de domo Wołowska), urodzona w 1789 roku, pianistka i kompozytorka; koncertowała w całej Europie, a pod koniec życia była nadworną pianistką carycy w Petersburgu



Karta tytułowa pierwodruku *Vingt exercices et préludes* Marii Szymanowskiej



Michał Kleofas Ogiński (1765–1833), kompozytor, arystokrata, zaangażowany w działalność niepodległościową, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, twórca popularnych polonezów

pieśni powszechnej dadzą się zauważyć już od lat wczesnych: w reminiscencjach, aluzjach, cytatach. Takich jak „Już miesiąc zeszedł” w *Fantazji na tematy polskie*, jak nuta kolędy *Lulaj-że Jezuniu* w trio wiedeńskiego *Scherza h-moll* czy motyw zasłyszany w pieśni *Tam na błoniu błyszczący kwiecie*, stojący u podstaw powstałego na Majorce *Mazurka e-moll*.

Zakorzenie muzyki Chopina dokonało się jeszcze w dwu, bliskich poprzedniemu, obszarach: w otaczającej go, współczesnej muzyce polskiej i w obszarze szczególnym – śpiewów historycznych.

Wprawdzie nie zbadano tego metodycznie, ale można sobie wyobrazić i zrekonstruować ten repertuar, który docierał do uszu i zapisywał się w pamięci dziecka i młodzieńca. Składały się nań przede wszystkim pieśni, piosnki i tańce: polonezy Michała Kleofasa Ogińskiego, mazurki Jana Stefania i Marii Szymanowskiej, dumki i polonezy Karola Kurpińskiego, piosnki sielskie i tańce polskie Józefa Elsnera... Nie były to szczyty sztuki – raczej utwory bliższe muzyce użytkowej niż wysokiej. Miały jednak charakter wyrazisty, który można by nazwać polskim idiomem. Jeśli wierzyć pamiętnikarzom, to niektóre z nich śpiewała lub niekiedy grywała dla tanecznej uciechy matka Chopina – Justyna.

Drugi z przywołanych tu repertuarów zaistniał w świadomości i utrwalił się w pamięci Chopina na inny sposób. *Śpiewy historyczne* Niemcewicza, umuzycznione w geście patriotycznym przez trzynastoro owoczesnych kompozytorów i kompozytorek, stały się dobrem narodowym. Wydane po raz pierwszy w roku 1816, zaczęły od razu funkcjonować jako słowem, śpiewem i obrazem ukazane dzieje ojczyste. Śpiewano je i uczono się na pamięć – powszechnie. Również w pensjonacie Mikołaja Chopina. „Przy zmroku, mając wolne chwile od nauk – wspominał jeden z uczestników¹¹ – opowiadaliśmy wypadki z historii polskiej, jak o śmierci króla Warneńczyka lub Żółkiewskiego, staczane bitwy przez wodzów naszych itd. – i to wszystko młody Chopin wygrywał na fortepianie... Nieraz popłakaliśmy się, słuchając tej wzruszającej muzyki, a Żywny zachwycał się nad grą jego”.

Los sprawił, że w niewiele lat później, w Paryżu, przyszło Chopinowi improwizować na temat *Śpiewów historycznych* przed samym Niemcewiczem. A można sądzić, iż jakiś refleks, jakieś echo owych improwiza-



Konstancja Dmuszewska w roli tytułowej w operze Karola Kurpińskiego *Jadwiga*

cji na tematy ojczyste odezwało się kiedyś później, gdy muzyka Chopina sięgnęła już szczytu. Może bez tego improwizowania nie byłoby *Fantazji f-moll*? Może to w nich zakorzeniona została idea *Poloneza-Fantazji As-dur*?



A. Molinari, *Karol Kurpiński*, 1825; Kurpiński (1785–1857), kompozytor i pedagog, był dyrygentem, a potem dyrektorem Opery Narodowej w Warszawie; dyrygował podczas prawykonania *Koncertu fortepianowego f-moll* Chopina



Litwinka Karola Kurpińskiego; zainspirowała Chopina do skomponowania *Fantazji f-moll* op. 49

¹ *Heinrich Heine und die Musik*, red. Gerhard Müller, Leipzig 1987, s. 106.

² *Heinrich Heine und die Musik*, op. cit., s. 107.

³ Robert Schumann, *Schriften über Musik und Musiker*, red. Josef Häusler, Stuttgart 1982, s. 91; wypowiedź z roku 1836.

⁴ Wypowiedź Friederike Müller-Streicher, por.: Jean-Jacques Eigeldinger, *Chopin w oczach swoich uczniów*, tłum. Zbigniew Skowron, Kraków 2000, s. 178–179.

⁵ Zob. listy Chopina do Jana Białobłockiego z 27 VII 1825 i do Tytusa Woyciechowskiego z 9 IX 1828.

⁶ Chopin do rodziny, Wiedeń 19 VIII 1829.

⁷ Karol Mikuli, Przedmowa w: *F. Chopin's Pianoforte-Werke*, Lipsk 1879, F. Kistner.

⁸ J.J. Eigeldinger, *Chopin w oczach swoich uczniów*, op. cit., s. 34.

⁹ Wilhelm von Lenz, *Die grossen Pianoforte-Virtuosen unserer Zeit aus persönlicher Bekanntschaft. Liszt, Chopin, Tausig, Henselt*, Berlin 1872.

¹⁰ Chopin do rodziny, Paryż 15 IV 1847.

¹¹ Eustachy Marylski, *Z pamiątek*, [w:] Ferdynand Hoesick, *Słowacki i Chopin*, Warszawa 1932, s. 90.



Gry kilkuletniego Fryderyka słuchają chłopcy z pensjonatu Chopinów; obraz A.C. Gowa
A Musical Story by Chopin

Julian Ursyn Niemcewicz (1758–1841), poeta, adiutant Adama Kazimierza Czartoryskiego, aktywny działacz Stronnictwa Patriotycznego, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jego *Śpiewy historyczne* stały się podręcznikiem historii w zniewolonej Polsce; Chopin już jako dziecko improwizował na ich temat





Jan Kazimierz. *Pol. 343*

Andantino.
Muzyka F. Lesel.

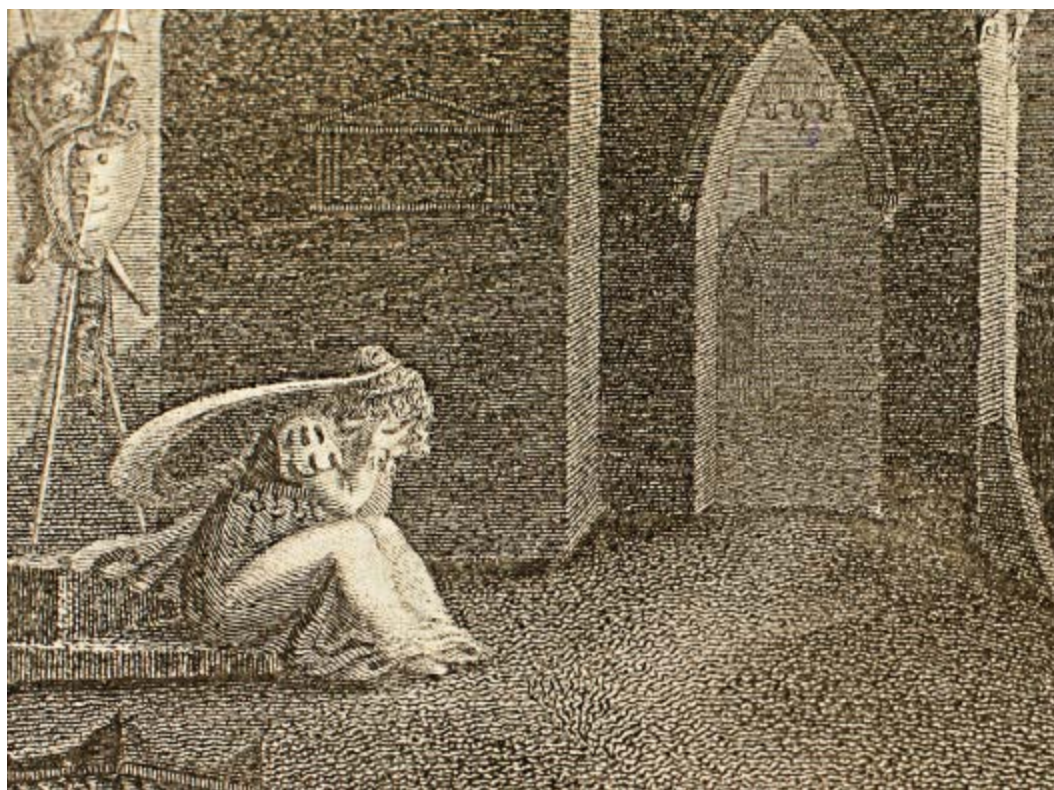
Fortepian



Red smutną Gwia złą Kazimierz się redził. za niego
we hrwi Ukrański ri wy za nie go spi - sch Sa śla dow na
chodził Kray nieszczę sli - wy.

Ad. 2. male

Strona tytułowa *Śpiewów historycznych*
Niemcewicza wydanych w 1816 roku „z mu-
zyką i rycinami” oraz karta z nutami śpiewu
Jan Kazimierz. Muzykę do śpiewów skom-
ponowało trzynaścioro ówczesnych kompo-
zytorów polskich, m.in. Franciszek Lesel,
Karol Kurpiński i Maria Szymanowska



Ilustracja do *Dumy o Stefanie Potockim*
ze *Śpiewów historycznych*







*Jeżeli zobaczysz Szafarnię, Płonne, Gulbiny, Radomin, Ornówek,
wspomnij moje imię...*

Chopin do Jana Białobłockiego, 20 VI 1826

Jakąś tęsknotę zostawiły mi Twoje pola

Chopin do Tytusa Woyciechowskiego, 21 VIII 1830

„Nie stworzony ja jestem do wsi” – żali się Chopin w liście do rodziny skreślonym w Nohant latem roku 1845¹. Parę dni wcześniej zaś, z tegoż Nohant, wysyła do jednego z przyjaciół paryskich słowa zachwytu: „Wieś jest taka piękna, że współczułbym Panu bardzo z powodu zamknięcia w mieście, gdyby to nie był Paryż”².

Był rozdwojony. Bo, z jednej strony – należał do ludzi miasta, nie wsi. A z drugiej, może właśnie jako człowiek miasta, tak bardzo ulegał jej urokom sentymentalnym, poddawał się romantycznej aurze: „Wieś piękna, słowiki, skowronki”³ – oczarowany wiejską siedzibą pani Sand kusił do przyjazdu Wojciecha Grzymałę. Ale gdy nadchodziły dni niepogody, deszcze, burze, śloty i zawieruchy, jego kruchoroślinna natura mówiła: nie. Miał wówczas – jak to określała George Sand – „wszystkie swoje biedne nerwy na wywrót”⁴.

Pierwsze pełne i niepowierzchowne spotkanie ze wsią wzbudziło u kilkunastoletniego Chopina entuzjazm nieograniczony, fascynację odmiennością życia, zadziwienie egzotykiem folkloru. Miało to miejsce w roku 1824 w Szafarni, niewielkiej wiosce zagubionej wśród pól i lasów ziemi dobrzyńskiej, w punkcie, gdzie spotykają się ze sobą krańce Mazowsza, Pomorza i Kujaw. Był to czas pierwszych prawdziwych wakacji, przeżytych wśród ludzi mu znanych, życzliwych, bliskich, w rodzinie przyjaciela i wychowanka ojcowskiego pensjonatu dla młodzieńców szlacheckiego pochodzenia.

Lektura serii wysyłanych z Szafarni do rodziny listów – ujętych w formę zabawnych, naśladujących parodystycznie stołeczną gazetę „Kurierów Szafarskich” – pozwala prześledzić wszystkie stadia tego zadziwienia miejskiego panicza urokami wsi. Wszystko jest tu nowe: wiejskie powietrze i wiejski chleb, fauna domowa i jazda na koniu, a przede wszystkim – śpiewy, tańce i obyczaje. Dziwnie pociągające obcością i nieokrzesaniem.

Zrazu przeważa spojrzenie obserwatora. „W Obrowie było okrężne – donosił »Kurier Szafarski« z dnia 24 sierpnia. – Cała wieś, zgromadzona przede dworem szczerze się weseliła, szczególnie po wódce, a dziewczki piskliwym, semitoniczno-falszywym głosem znaną piosnkę wyśpiewywały: Przede dworem kaczki w błocie, / Nasza pani w samym złocie...”.



Ekspozycja w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

Usłyszenie – w przejeździe przez Nieszawę – „na płocie siedzącej [wiejskiej] Catalani, która coś całą gębą śpiewała” – wyzwala aktywność zbieracza folkloru. Starczyły trzy grosze, by wydobyć z dziewczyny i zanotować słowa „mazureczka”:

„Patsajze, tam za gulami, / jak to wilk tańczy,

A wsakżeć on nie ma zony / bo się tak frasuje”.

Na koniec, ten miejski przybysz daje się całkowicie ogarnąć magią przeżywania wiejskiego święta. Wciągnąć i wchłonąć bez reszty. Gra, tańczy i śpiewa wspólnie z innymi – do nocy, do upadłego. I sam zdaje z wszystkiego sprawę niemal detalicznie w liście z Szafarni. Relacja z wydarzeń warta jest zacytowania, choćby we fragmentach: „Siedzieliśmy przy kolacji, ostatnią dojadaliśmy potrawę, gdy z daleka dały się usłyszeć chóry fałszywych dyskantów, już to z bab przez nosy gęgających, już też z dziewczyn o pół tonu wyżej większą połową gęby niemilosiernie piszczących złożone, z akompaniamentem jednych skrzypków, i to o trzech strunach, które za każdą prześpiewaną strofą altowym, z tyłu, odzywały się głosem”. Przyśpiewki każdemu „przypinały łatkę”. Dwie łatki przypięły paniczowi ze stolicy:

„Przede dworem zielony kierz / Nasz warszawiak kieby pies.

Na stodole stoją jętki / Nasz warszawiak bardzo prędkie”.

Na koniec „zaczęły się skoki, walec i obertas, aby jednak zachęcić stojących cicho i tylko na miejscu podrygujących parobków, poszedłem w pierwszą parę walca z panną Teklą [Borzewską]; na koniec z panią Dziewanowską. Później tak się wszyscy rozochocili, że do upadłego na dziedzińcu wywijali...”. Fryderyk zaś, w rozochoceniu tym, potem pisał: „dorwawszy się zakurzonego smyka jak zaczęć basować, takim tego dudlił, że się wszyscy zlecieli patrzeć...”. A jako człowiek miasta nie omieszkał zaznaczyć: „Piękna noc była, księżyc i gwiazdy świeciły...”⁵.

Szafarnia – gdy chodzi o relacje Chopina z polską wsią – nie jest osamotniona. Otacza ją cała konstelacja wsi, osad i miasteczek, którą nazwano kiedyś nie bez racji „Okolicą Chopina”⁶. W latach 1824 i 1825 stała się ona jedynie punktem wyjścia dla peregrynacji po całym regionie, po tym tygłu mazowiecko-kujawsko-pomorskiego folkloru, i nie tylko folkloru. Chopin znalazł się tam zaproszony przez rodzinę



Wnętrze chaty w skansenie w Sierpcu

Dziewanowskich, wstawioną zaszczytnym udziałem w epopei napoleońskiej. Przyjechał dla zdrowia i odpoczynku, ale można sądzić, iż także dlatego, by gościnni gospodarze mogli popisać się zjawiskowym talentem swego gościa. Stąd też zajeżdżały do Szafarni powozy sąsiedzkie, by uwozić młodego wirtuoza, podając go sobie z dworu do dworu.

Miejsca, które odwiedził, niemal wszystkie nazwiska rodzin szlacheckich, u których gościł, można wyczytać z listów, z owych „Kurierów Szafarskich”. Przebywał więc Chopin nie tylko w Szafarni, Bocheńcu i Płonku Dziewanowskich, lecz choćby przez chwilę również w Sokółowie Wybranieckich, w Gulbinach i Płonnem Piwnickich, w Ugoszczu Borzewskich, Radominie Ciżewskich, Obrowie Romockich, Kikole, Kozłowie i Kowalewie Zboińskich, Rusinowie Podoskich, w Zbojnie Sumińskich i w Turznie Działowskich. A jednego z owych sierpniowych dni roku 1824 był młody Chopin świadkiem zjazdu ziemiaństwa, scen ewokujących klimat *Pana Tadeusza*. Zdając sobie z tego sprawę, wymienia nazwiska przedstawicieli ośmiu rodzin, które zjechały się wówczas w Szafarni, by toczyć jakieś nieznane mu rozmowy, ale również, by słuchać jego gry.

W Szafarni dostąpił Chopin jeszcze jednej inicjacji: w muzykę kapel żydowskich towarzyszących życiu polskiej wsi. Zaciekawienie odmiennością sięgnęło tak daleko, iż jakimś siódmym zmysłem uchwycił jej stylistyczną idiomatykę. We wspomnieniach zaprzyjaźnionego z rodziną Chopinów Kazimierza Wójcickiego trafić można na taką scenkę: „Gdy Żydzi przybyli do sąsiedniego dworu, w Obrowie, za kupnem zboża, Fryderyk, przywoławszy ich, zagrał im majufesa. Gra jego w taki zapał i zapomnienie ich wprowadziła, że nie tylko podrygiwali radośnie i tańczyli, ale prosili usilnie dziedzica, aby to mógł zrobić, żeby ten grajek grał im na wkrótce mającym się odprawić weselu, bo tak grał, jakby rodzony Żyd”⁷. Jednym ze śladów tego zafascynowania stał się utwór powstały w Szafarni i nazwany przez samego Chopina *Żydkiem*. Jeśli zawierzyć rodzinnej tradycji, to tak właśnie określona została pierwotna wersja naznaczonego orientalnym egzotykiem *Mazurka a-moll* z op. 17.

Chopin miał też okazję niejedną, by poznać inne obszary swego kraju – choć oczywiście w stopniu nieporównanie mniejszym niż okolice



Jan Piotr Norblin, *Żydowski muzykanci*, fragment



Zagroda w skansenie w Sierpcu



Sprzęty domowe i wyposażenie chaty
w Muzeum Wsi Mazowieckiej

BOSZ

PWM
EDITION

 **Chopin**
2010